

„Gazeta Opolska“

wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek i kosztuje na ćwierć roku z bezpłatnym dodatkiem

„GOSPODARSTWO“

1,00 Mk., z pismem gospodarczym tygodniowym

„ROLNIK“

1,25 Mk. — Do Galicji przedpłata wynosi 1 złr., do Ameryki 1/2 dol. na ćwierć roku.

Adres: „Gazeta Op.“, Oppeln O./S-

Gazeta Opolska.

Pismo polityczne dla ludu polsko-katolickiego.

„Gazeta Opolska“

zapisana jest w cenniku pocztowym pod nr. t 34 (Zeitungspreisliste Nr. t 34) Rękopisów nie zwraca się

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatą 10 f. od wiersza drobnego.

ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano“ płaci się 30 fen. od rzadka drobnego.

Za ogłoszenia płać się z góry

Nakładem
Wydawnictwa „Gazety Opolskiej“.

W Opolskiem i na Śląsku, co z swych dzieł słynie,
Wiara i mowa Ojców nigdy nie zaginie!

Czeionkami
Drukarni „Gazety Opolskiej“.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajduje się w Opolu, na Ostrówku Nr. 5.

Wydział prasowy

to jest grono osób, zajmujących się sprawami dotyczącymi dziennikarstwa (gazet) z powodu generalnego wieca katolików niemieckich w Nysie, daje odpawę pewnemu niemieckiemu pismu śląskiemu, które pod względem religijnym jest bezbarwne, ale sprawy wieca chciałoby użyć do zaspokojenia polakożerczego apetytu. Wspomniane pismo nazywa wyraźnie wiec ten niemieckim i najchętniej wykluczyłoby Polaków w zupełności od wieca.

W obec tego oświadcza rzeczony wydział prasowy, że wiec jest dla wszystkich katolików, bez względu na język i pochodzenie, bo przyjmuje także katolików państwa austriackiego. Wiec starać się musi usilnie o to, aby jednomyślności katolickiej nie zakłócały swary narodowościowe, wywoływane ze strony najmniej do tego powołanej.

Jest to wszystko bardzo ładnie, ale po nad słowa idą czyny. Słowa nas budują, ale nam nie wystarczają. Spodziewamy się, że te ładne słowa wydadzą skutek i że wiec wobec katolików polskich zajmie stanowisko jedynie godne siebie, t. j. sprawiedliwe, uwzględniając słuszne nasze żądania i potrzeby.

Jeśli na wiecu nie będzie nikt do polskich katolików przemawiał w ich ojczystym języku, jeśli w tymże języku nie będą rozpatrywane wyczerpujące sposoby wszelkie sprawy społeczne, mianowicie kościelne i szkolne, które lud polski tak bardzo obchodzą, to gazety polskie nie mogą tegoż ludu do udziału w wiecu zachęcać.

Żale za batami

w „Germanii“ nie ustają. W każdym prawie numerze tego pisma znajdujemy artykuł, dowodzący, że znane rozporządzenie ministerialne, ograniczające prawo bicia w szkole, wyrzuci szkodliwy wpływ na wychowanie młodzieży.

Słusznie pisze „Gazeta toruńska“: Bardzo źle z Niemcami, jeżeli dorośli, jak tego dowodem ustawa cuchthauzowa, nie mogą się obyć bez znacznego obostrzenia i tak dosyć surowych ustaw, a młodzieży nie podobna wychować bez kija. Nie dziw, że w takim społeczeństwie kwitnie hakatyzm.

My do tego jeszcze nadmieniamy, że kato-

lickiemu pismu w rodzaju „Germanii“ wcale to nie do twarzy kroczyć w parze z apostołami „ciężkości.“ Sprawę chłosty traktuje rzeczony pismo z pożałowania godną jednostronnością, dając posłuch zwolennikom systemu batowego. Zdaniu tych pedagogów od kija przeciwstawić można twierdzenie pewnego znamienitego pedagoga szwajcarskiego, który powiedział, że na dziesięć batów, wymierzonych dziecku w szkole, należy się przynajmniej dziewięć nauczycielowi.

PRZEGLĄD WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

Niemcy. Nieszczęścia w kopalniach niemieckich, mimo środków ostrożności, zdarzają się jeszcze bardzo często. W samym obwodzie górniczym dortmundzkim, było według urzędowych obliczeń w roku zeszłym 44 wybuchów gazu i pyłu węglanego. Skutkiem wybuchu zginęło 182 ludzi a 120 okaleczało. Jak wielką jest liczba wypadków nieszczęśliwych w kopalniach, tego dowodem, że trzy kopalnie w obwodzie dortmundzkim płacą pensji rocznych kalekom i pozostałym rodzinom po zabitych, w wysokości 61 tys. marek.

— Socjalizm w Niemczech szerzy się! Obliczono, że dziś już wychodzi 44 socjalistycznych gazet codziennych i dwa tygodniki humorystyczne. Agitacyjna kasa socjalistyczna miała w miesiacu czerwcu 29,437 m. dochodu, sam Berlin złożył 23,810 m.

— Podatek na starych kawalerów nałożył sejm heseński, ale na szczęście dla wszystkich starych kawalerów heseńskich izba wyższa ustawy nie zatwierdziła.

— Przy wyborach do sejmiku bawarskiego wybrano w Monachium I. trzech socjalistów i dwóch kandydatów centrowych, w Monachium II. wybrano ponownie socjalistę Vollmara. Ogółem wybrano 83 centrowców, 45 liberalów, 13 bundowców, 11 socjalów, 4 konserwatywnych, 1 demokratę i 2 dzikich (nie należących do żadnego stronnictwa).

— W księstwie Reuss starszej linii nie pozwolono na utworzenie osobnej gałęzi związku wszechniemieckiego. Rząd księstwa słusznie zaznaczył, że walka, jaką ów związek prowadzi niby to w interesie niemieczyny w Austrii, jest niegodną, gdyż narusza samodzielność i nieety-

kalność państwa austriackiego. Sława rządowi Reuss st. I!

Austro-Węgry. W Wiedniu odbywała się uroczystość sokolska, urządzona przez wiedeńską kolonię czeską. Władze policyjne zarządziły nadzwyczajne środki ostrożności i ostrzegły komitet, aby unikał wszelkiego drażnienia. Pieśni, mające być odśpiewane, poddano cenzurze. Czeskim muzykantom, sprowadzonym umyślnie z Kolina, pozwolono zjawić się w strojach narodowych dopiero na placu ćwiczeń. Zakazano również projektowanego pochodu na boisko, pozwalając jedynie udać się tam w małych grupach. Z drugiej strony policyja ostrzegła wydawcę Wolffowskiej „Ostdeutsche Rundschau“ przed urządzeniem demonstracji przeciwnie.

Przed lokalem, w którym związek Sokółów obchodził uroczystości rocznicę swego założenia, odbyły się mimo ostrzeżeń ze strony policyi nienawistne demonstracje, urządzone głównie przez studentów niemieckich, których wszędzie pełno, gdzie ich nie potrzeba. Demonstracje przeciągnęły się do godziny 3 rano. Policyja rozpraszala wicherzycieli i aresztowała ogółem 44 osoby.

W Austrii wolno Niemcom odbywać zjazdy w miastach czeskich, a nawet w samej Pradze bez wszelkich ograniczeń, tymczasem w Wiedniu, gdzie trzecia część ludności jest czeską, potrzeba takich ograniczeń na zwykły zjazd Sokółów, na którym przecież hotele i restauracje niemieckie nie mały zarobią.

Rosya. Rosjanie podejrzliwie śledzą Niemców i ich zabiegi o pozyskanie przyjaźni Francuzów. Niedawno temu gazety niemieckie donosiły, że rzekomo car rosyjski bardzo zadowolony ze zbliżenia się Niemców do Francuzów, bo tym sposobem spełniają się jego życzenia o pokój wszechświatowy. Tymczasem w Rosyi bynajmniej tak chętnie na to zbliżenie nie patrzą.

Petersburski dziennik „Swiet“, jeden z najwpływowszych dzienników rosyjskich, widzi w zbliżeniu się Niemiec do Francji niebezpieczeństwo dla Rosyi i wzywa rząd, aby coś przeciw temu przedsięwziął, bo inaczej pójdzie na marne to wszystko, co zrobiono przez lata całe, aby pozyskać sobie Francję. Dziennik rosyjski „Nowoje Wremia“ powiada, że Niemcy podobno przekupili kilka dzienników francuskich i tylko te przekupione dzienniki piszą o przyjaźni fran-

Krzyżacy.

Powieść Henryka Sienkiewicza.

169)

(Ciąg dalszy).

Pomyślnym dla Zbyszka wypadkiem, jazda krzyżacka znajdowała się z tyłu oddziału przy wozach. Ruszyła ona wprawdzie zaraz ku swojej piechocie, ale ani przejechać przez nią ani jej ominąć, a tem samem i zasłonić do pierwszego uderzenia nie mogła. Otoczyło przytem ją samą mrowie Zmujdzinów, którzy poczęli wysypywać się z gąszczów, jak jadowity rój ós, których gniazdo niebaczny podróżny nogą potrafił. Zbyszko uderzył się tymczasem razem ze swoimi ludźmi o piechotę.

I uderzył bez skutku. Krzyżacy, powbijawszy tylne końce ciężkich włóczni i berdyszów w ziemię trzymali je tak równo i krzepko, że lekkie mierzyny zmujdzkie przełamać tego muru nie mogli. Maćków koń, ciężki berdyszem w gołę, wspiał się na tylne nogi, a następnie zarył nozdrzami w ziemię.

Przez chwilę śmierć zawisła nad starym rycerzem, lecz on, świadom wszelkiej bitwy i doświadczony w przygodach, wypuścił nogi ze strzemion, chwycił potężną dłoń za ostrze krzyżackiej dzidy, która zamiast pogrążyć się w jego piersiach, posłużyła mu tem samem jako oparcie, zaczął zerwać się, uskokzył między konie, i dobywszy miecza, poczęł nacierać nim na dzidy i berdysze, równie, jak drapieżny kręczot naciera zajądła na stado długodziobych zórawi.

Zbyszko, gdy koń jego powstrzymany w zapędzie siadł prawie całkiem na zadzie, podparł się dziurtem — i złamał go, więc jął się także miecza. Czech, który wierzył nadewszystko w topór, rzucił nim w kupę Krzyżaków — i chwilowo pozostał bezbronny. Jeden z włodyków z Łękawicy zginął, drugiego ogarnął na ten widok szal wściekłości, tak, iż poczęł wyć, jak wilk i wspinając skrwawionego konia, parł naślep w środek zastępu. Bojarowie zmujdzcy siekli brzeszczotami po grotach i drzewcach, z poza których spoglądały twarze knechtów, jakby przejęte zdziwieniem i zarazem jakby pokurozone przez upór i zawziętość. Lecz stało się, że szyk nie został rozzerwany. Zmujdzini, którzy uderzyli z boków, od-

skooczyli zrazu od Krzyżaków, jak od jeża. Wrócili wprawdzie niebawem z większą jeszcze natarczywością, ale nie wskórać nie mogli.

Niektórzy powdrapywali się w mgnieniu oka na przydrożne chojary i poczęli sząć z luków w środek knechtów, których dowódzco, spostrzegłszy to, wydał rozkaz cofania się ku swojej jeździe. Kusznicy krzyżacy jęli się też odstrzeliwać, więc kiedy niekiedy nie jeden ukryty między gałęziami sosny Zmujdzin spadał jak dojrzała szyszka na ziemię i konając, darł rękoma mchy leśne, lub rzucał się naksztalt wyjętej z wody ryby. Otoczeni ze wszystkich stron, Krzyżacy nie mogli wprawdzie liczyć na zwycięstwo, widząc jednak skuteczność obrony, mniemali, że może choć garść ich zdola się wycofać z pogromu i dostać się napowrót do rzeki.

Zadnemu nie przyszło na myśl poddać się, gdyż sami nie oszczędzając jeńców, wiedzieli, że nie mogą rachować na litość przywiedzionego do rozpacz i zbuntowanego ludu. Cofali się więc w milczeniu chłop przy chłopie, ramie przy ramieniu, to podnosząc to zniżając włócznie i berdysze, tnąc, bodąc, rażąc z kusz o ile zamęt bitwy na to pozwalał, i zbliżając się ciągle ku swojej

cusko-niemieckiej przychylnie i że, w tych dniach utworzy się wśród dziennikarzy francuskich i polityków liga, której zadaniem będzie zwalczanie wszystkiego, co dąży do zgody z Niemcami. Widocznie, że Rosjanie dopatrują się w zbliżeniu Francji do Niemiec, jakichś ukrytych celów przeciw Rosji.

Francya. W Paryżu obawiano się ogólnie, że wielkie święto narodowe, obchodzone na pamiątkę wielkiej rewolucji francuskiej nie przebiegnie spokojnie, lecz owszem, że przyjdzie do zajść niemiłych. Głównie obawiano się zakłócenia spokoju publicznego w Longchamps, gdzie się odbyła wobec kilkadziesiąt tysięcznej publiczności wielka parada wojskowa. Tymczasem dzień 14go lipca przeminął spokojnie, bez żadnych zaburzeń ulicznych. Wszędzie panował porządek wzorowy, to też ministrowie francuscy uprosili swego prezesa Waldecka-Rousseau, aby prefektowi policyi i jego podwładnym powinszował dzielności, jaką w ciągu dnia okazali celem utrzymania publicznego porządku. Korzystne wrażenie, jakie dzień 14 lipca po sobie zostawia, zamagają nieco wiadomości o zaburzeniach w Lille, Cherbourgu i w Provence (Prowans), ale są to drobnostki, które całości obrazu nie szkoda. Prezydent Loubet wystosował do ministra wojny Gallifeta pismo z podziękowaniem, że w wojsku francuskim panuje ład i karność, dodając, że naród francuski ma do armii zaufanie i cieszy się zwłaszcza z artylerji, która otrzymała nowe działa, dające armii francuskiej wielką przewagę nad innemi.

— O procesie Dreyfusa donoszą, że sąd wojenny w Rennes uznał za potrzebne, aby wezwać na przesłuchanie byłego prokuratora Beaurepaire, przeciwnika Dreyfusa. Beaurepaire dotychczas wierzył w winę Dreyfusa i jest przez zwolenników Dreyfusa najserdeczniej nienawidzony. Z tego się wykazuje, że sąd w Rennes nie chce pominąć żadnej sposobności, aby nie ścigać na siebie zarzutu stronnictwa, lub lekkomyślności, to też dziś przeważa przekonanie, że sąd zrobi swoje, a kraj przyjmie wyrok z zupełnym zaufaniem.

Serbia. Sprawa zamachu na ex-króla Milana schodzi do rzędu śmiesznej komedji. Kto zna tchórzliwe usposobienie Milana, który swego czasu, gdy Jelena Markowiczowa do niego strzelała, z przerażenia stracił prawie przytomność, ten zdziwił się musiał nienaturalnej jego swobodzie i równowadze umysłu. Otóż tajemnicze zasłony opadają, pokazuje się, że sprawca zamachu Kneżewicz strzelał ślepymi nabojami. Nie potrzebował on zresztą robić tyle hałasu, gdyż miał lepsze sposobności do zgładzenia Milana. Wiadomą jest rzeczą obecnie, że Kneżewicz w łaźni królewskiej obsługiwał obydwoh królów, mógł zatem, gdyby był chciał, cichaczem uprzątnąć którego z nich. Milanowi zdaje się nie wystarcza już zwyczajne i pospolite hulaszce życie, odezwiała się w nim żądza sławy i popularności a oż lepiej do tego się nadaje, jak taki udany a nieudały zamach, połączony z ślepą pukanią? To nie pozbawia życia a przynosi korzyść. Następuje wrzucenie i objawy współczucia w publiczności, składanie życzeń przez dyplomatów zagranicznych, wielkie pisanie po gazetach, a w dodatku następuje sposobność pozbycia się przeciwników i niechętnych. Zaiste, głęboka polityka, godna ex-króla.

— Król Aleksander przyjmował wczoraj

jeździe, która walczyła na śmierć i życie z innemi zastępami nieprzyjaciół.

Wtem stało się coś niespodziewanego, co rozstrzygnęło losy uporczywej bitwy. Oto ów wódzka z Łękawicy, którego pochwylił szal po śmierci brata, pochylił się, nie zsiadając z konia, i podniósł ciało ze ziemi, pragnąc widocznie zabezpieczyć od stratowania i złożyć gdzieś tymczasem w spokojnym miejscu, aby łatwiej odnaleźć je po bitwie. Ale w tej samej chwili nowa fala wściekłości napłynęła mu do głowy i odjęła zupełnie przytomność, albowiem zamiast zjechać z drogi, uderzył na knechtów i rzucił trupa na ostrza włóczni, które utkwivszy w jego piersiach, brzuchu i biodrach, pochyliły się pod ciężarem, nim zaś knechci zdolali je wydobyć, szalenięc runął przerwać w szeregi, przewracając ludzi, jak busza.

W mgnieniu oka dziesiątki włóczni przebiły boki konia, ale tymczasem szeregi zwichrzyły się i zanim przyszły do sprawy, wpadł naprzód jeden z bojarów żmujdzkich, który najbliżej się znajdował, po nim Zbyszko, po nim Czech, i straszliwy zamęt powiększał się z każdą chwilą. Inni bojarowie chwycili również za ciała poległych i po-

raj w obecności Milana deputacyą hołdowniczą z powiatów Timok, Pozarewacz, Semendria i Szabacz. Król zapewniał deputacyą, liczącą z jakie 2000 ludzi, o swej życzliwości i zawezwał wszystkich, ażeby z nim działali ku temu, ażeby Serbia od nieprzyjaciół dynastji oswobodzić.

Amerykanie z wyspami filipińskimi nie umieją sobie dać rady. Wojska amerykańskie straciły ducha i bić się nie chcą, ponieważ wśród żołnierzy panuje przekonanie, że generał Otis na sztuce wojowania wcale się nie zna; w Ameryce zwerbowano do wojska tylko 200 ludzi, ale ci oświadczyli, że sami na Filipiny nie pojadą, chyba że się zbierze więcej. Z Manili donoszą, że tam w wojsku amerykańskim wybuchł rokosz, żołnierze i oficerowie nie chcą słuchać generałów.

Anglicy radzą Amerykanom, ażeby wojnę ukończyli za pomocą przekupienia wodzów filipińskich. Mówiono o tem w senacie amerykańskim, ale przeciw temu wystąpił senator Depew, dowodząc, że przy pomocy 200 tysięcy żołnierza Amerykanie zająłby całe Filipiny. Chodzi tylko o to, skąd owe 200 tysięcy wziąć.

Anglia a Transwal. Nadchodzące wiadomości o stosunku Anglii do rzeczypospolitej transwalskiej brzmią sprzecznie. Podczas gdy dzisiaj donoszą o zbrojeniu się w jednym z interesowanych państw, jutro znów nadchodzą wiadomości pokojowe. Zatarł ten zastrzył się jednakże w ostatnim czasie bardzo znacznie i pewno działa i karabiny spowodują rozlew krwi. Trudno też oprzeć się wrażeniu, że Anglikom w gruncie rzeczy nie chodzi tak bardzo o wywalczenie prawa wyborczego dla „uitländerów“, lecz przede wszystkim o zagarnięcie panowania nad Transwalem z bogatemi jego kopalniami złota. Zarówno postawa prasy angielskiej, jak świeże manifestacje cudzoziemców w Johannesburgu wzmacniają jeszcze to wrażenie. Znaczne ustępstwa, na jakie zgodził się przed kilku dniami prezydent Krüger w sprawie przyznania prawa wyborczego cudzoziemcom, przebywającym w Transwalu, nie zadawalały ani dzienników londyńskich, które dają coraz głośniejszą trąbę bojową, ani opozycji w Johannesburgu. Wobec więc coraz to nowych roszczeń opozycji, popieranej przez prasę angielską, zmniejsza się z każdym dniem nadzieja pokojowego załatwienia zatargu.

Kronika kościelna.

— Ojciec św. przyjmował w zeszłym tygodniu apostolskiego nuncjusza Lorenzelli na dłuższej audyencji. Ks. Lorenzelli był swego czasu apostolskim nuncjuszem w Monachium, a teraz udaje się w tym samym charakterze do Paryża. We Francji będzie jego urząd daleko trudniejszy, aniżeli w Bawaryi. Pomiędzy Watykanem a rządem francuskim w ostatnim czasie stosunki się znów oziębiły, a to z powodu obsadzenia opróżnionych stolic biskupich. Rząd francuski konieczne na opróżnione biskupstwa proponuje takich księży, na których Stolica św. z różnych powodów przystać nie może. Przerwało nawet w ostatnich dniach rokowania co do obsadzenia wakujących stolic biskupich. Z Francją, chociaż to niby kraj katolicki, Ojciec św. ma najwięcej trudności, gdyż tam rządzą masoni, liberali, protestanci i żydzi; zaś prawi katolicy wpływowych stanowisk tam nie pozyskują.

czeli je rzucać na ostrza; z boków natarli znów Żmujdzini. Cały sforny dotychczas zastęp zakolebał się, zatrząsł, jak dom, w którym pękają ściany, rozszedł się jak drzewo pod klinem i wreszcie prysnął.

Bitwa zmieniła się w jednej chwili w rzeź. Długie dzidy krzyżackie i berdysze stały się w ścisisku nieużyteczne. Natomiast brzeszczoty konnych zgrzytały po czaszkach i karkach. Konie wpięrały się w gęstwę ludzką, przewracając i tratując nieszczęśliwych knechtów. Jeźdźcom łatwo było ciąć z góry, cięli więc bez odetchnienia i spoczynku. Z boków drogi wysypywały się coraz nowe gromady dzikich wojowników w wilczych skórkach i z wilczą żądzą krwi w piersiach. Wycie ich głuszyło błagalne głosy o litość i jęki konających.

— Zwyciężeni rzucał broń; niektórzy usiłowali wymknąć się do lasu; niektórzy, udając zabitych, padali na ziemię; niektórzy stali prosto, mając twarze białe, jak śnieg i zmrużone oczy; inni modlili się; jeden, któremu umysł pomieszał się widocznie z przerażenia, począł grać na piszczałce, przyczem uśmiechał się podnosząc w górę oczy, póki maczuga żmujdzka nie strzaskała mu

W Rzymie ma się odbyć w roku przyszłym kongres wszystkich członków trzeciego zakonu św. Franciszka. Zakon ten po całym świecie jest bardzo rozszerzony, gdyż osoby w świeckim stanie żyjące, jak wiadomo, do niego należą.

— Pelplin. Z powodu swej konsekracji ks. biskup chełmiński dr. Rosentreter wydał do swych diecezjan pierwszy list pasterski, który we wszystkich kościołach diecezji odczytany został.

Przemówienie Dr. Lewakowskiego,

delegata Związku Wychodźstwa Polskiego
na zebraniu publicznym w Hadze dnia 21go
czerwca 1899 r.

(Ciąg dalszy).

Przedstawiając Memoryał nasz członkom Konferencji, nie spodziewaliśmy się wywołać jakiegokolwiek akcyi na naszą korzyść, uczyniliśmy to dla tego, aby ludy wiedziały, co się dzieje w naszej Ojczyźnie na schyłku XIXgo stulecia; aby zadać kłam fałszywym i przewrotnym twierdzeniom interesowanych dyplomatów i otworzyć oczy Europie na niebezpieczeństwo, jakim jej zagraża otwarta w jej łonie rana, która tem jest niebezpieczniejszą, że przez wyrażone okrucieństwa Rosji ciągle i coraz więcej jest rozkrwawiona.

Zwracam Waszą uwagę, Panowie, na ów Memoryał, który posiadają tu wszyscy dyplomaci i wszyscy dziennikarze. Czytajcie go, a znajdziecie w nim szczegółowy opis tego, co się po dziś dzień dzieje na naszych ziemiach, w zaborze rosyjskim.... Przerazi Was ten opis spokojem słów swoich wobec bijącej w oczy rzeczywistości strasznych cierpień narodu, którego jedyną winą jest to, że pragnie zostać samym sobą. Przekonacie się z tego wiernego przedstawienia sprawy, że wyraźnym celem Rosji jest zniszczenie naszej cywilizacji i wyćpienie narodowości naszej. Zrozumiecie wtedy, że naród ze świetną przeszłością historyczną, naród, który mimo tak wielkiego ucisku rośnie i rozwija się moralnie i materialnie, nigdy na podobny los się nie zgodzi. Brutalną tylko siłą można powstrzymać nasz opór i dla tego rozbrojenie i pokój są niemożliwemi.

Zapewniam Was, że w Memoryale naszym ani jedno słowo nie jest w sprzeczności z prawdą; przeciwnie, raczej pominiętych w nim jest wiele szczegółów, dotyczących nieustannej tortury narodu, czującego się równym, a nawet wyższym cywilizacją od swych ciemnoców. Zaden z przedstawicieli tego mocarstwa, które się nad Polską znęca, nie mógłby Wam dowieść, że którykolwiek z mnóstwa faktów w Memoryale przytoczonych jest fałszywy, lub choćby tylko przesadzony. Na usprawiedliwienie podobnego barbarzyństwa nie mogli oni znaleźć argumentu innego, jak: racya stanu (potrzeba kraju).

Racya stanu? Jak gdyby temu wielkiemu mocarstwu ruina groziła, jeśliby pod swoim berłem zaprowadził słuszość i sprawiedliwość? Jak gdyby którykolwiek naród, ażeby żyć i wzrastać, potrzebował deptać wszelkie prawa ludzkości wobec drugiego narodu?

Mocarstwo zatrzymuje w swoim posiadaniu prowincje, ba nawet całe państwa, wbrew jaw-

głowy. — Bór przestał szumieć, jakby się przełamał śmierci.

Stopniała wreszcie garść krzyżacka. Czasem tylko w gąszczach zabrzmiał odgłos krótkiej walki, lub przeraźliwy krzyk rozpacz. Zbyszko i Maćko, a za nimi wszyscy konni, skoczyli teraz ku jeździe.

Ta zaś bronila się jeszcze, ustawiona kręgiem, tak zawsze bowiem bronili się Krzyżacy, gdy nieprzyjaciół zdolali ich przeważną siłą otoczyć. Jeźdźcy, siedząc na drobnych koniach i w zbrojach lepszych piechurów, walczyli mężnie i z godnym podziwu uporem. Nie było między nimi żadnego białego płaszcza, jeno przeważnie średnia i drobniejsza szlachta, która miała obowiązek stawać do wojny na rozkaz Zakonu. Konie ich po większej części były także zbrojne, niektórzy w kropieże, a wszystkie w żelazne naczółki z osadzonym w środku stalowym rogim. Dowódtwo nad nimi dzierżył wysoki smukły rycerz w ciemno-błękitnym pancerzu i w takimże hełmie z zapuszczoną, przyłbicą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie wypowiedzianej woli jego mieszkańców i obala tem samem zasadę najwyższej sprawiedliwości, nadającą wyłącznie ludom prawo wolnego stanowienia o swoich losach narodowych. I ażeby dojść do tego celu używ. środków najniegodziwszych. Tu, panowie, trzeba szukać głównej przyczyny, dla której pokój i rozbrojenie są niemożliwemi.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości z bliska i z daleka.

Opole, dnia 20 lipca 1899.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

—* Polowanie na kuropatwy i przepiórki rozpoczyna się w obwodzie rejencyjnym opolskim w poniedziałek 28 sierpnia, a nie 15 sierpnia, jak mylnie donoszono. Polowanie na inne gatunki dzikiego ptactwa, jako też na zajace rozpoczyna się dopiero z dniem 15 września.

—* Podczas upałów nie trzeba zapominać o psach, koniach i bydłe. Należy im dawać kilka razy przez dzień świeżą wodę. Postępowanie takie chroni zwierzęta od wścieklizny i innych chorób a człowieka od strat dotkliwych.

—* Opole. Ks. proboszcz Wrzodek udaje się dla poratowania zdrowia do Einsiedeln (?) koło Wirbna. Już na wiosnę objawiły się u ks. proboszcza początki choroby cukrowej. Wtedy to ks. prob. udał się do wód i powrócił na pozór zdrowym. Skoro jednak z właściwą sobie gorliwością zajął się obowiązkami swego urzędu, choroba się ponowiła, tak że domowy lekarz ks. proboszcza p. dr. Czarnowski usilnie zalecił pasterzowi pewien czas pokoju i wytchnienia. — W poniedziałek obchodziła tutejsza straż ogniowa uroczystość rocznicę swego założenia. Zabawa odbyła się w ogrodzie Karasza. — Na ulicy Ludwika przewrócił koń należący do mistrza rzeźnickiego Czecha z Zakrzowa wózek dziecięcy drogorzysty Urbana tak, że dziecko wypadło i dosyć silnie uderzyło głową o kamienną krawędź ścieku (rynsztoka). — 22 letni wyrobnik cygar Tomasz Malorny zajęty był na Minerwie składaniem sztab żelaznych. Nieszczęśliwym przypadkiem (inni twierdzą, że z winy towarzysza) uderzyła go sztaba 4 centnarowa w głowę tak silnie, że padł bez przytomności na ziemię. Po kilku minutach nastąpiła śmierć. Trupa odniesiono do kostnicy przy omentarzu. — W ciągu miesiąca wyczerpywano z wodociągów miejskich przeciętnie 88 litrów dziennie na każdego mieszkańca. Ta ilość wody przekracza o 10 procent to, co przewidywano przy zbudowaniu wodociągu. Skutkiem tego zdarzały się wypadki, że woda była zupełnie prawie wyczerpana. A ponieważ do początku września zużywanie wody z pewnością by wzrosło, przeto magistrat tutejszy rozporządził, aby wodociąg w pewnych odstępach czasu był zamykany. Godziny te wyznaczono jak następuje: od 9—11 przed południem, od 8—5 po południu i od 11—4 w nocy. Równocześnie zwraca magistrat uwagę na to, aby kurki od wodociągów dobrze zamykano, gdyż skoro do wypróżnionych rur ołowianych dostanie się powietrze, nastąpić może utlenienie (oksydacja), powodujące zatrucie łożowem. — Zmiana posiadłości: Dom wdowy Schwarza przy ulicy ciesielskiej przeszedł na własność mistrza mularskiego Küglera za 116 tys. marek.

—* Siołkowice. Pomiedzy bydlęm wdowy Zuzanny Kuligowej wybuchła zaraza pyska i racie. W skutek tego zarządzone urzędowe odosobnienie tego podwórka. To odosobnienie rozszerzono następnie do całej gminy.

—* Popielów. Na życzenie, które szan. Redakcyja przed niejakim czasem wyraziła względem nas czytelników co do nazwisk miejscowości, podaję tu tyle, ile mi jest wiadomem. Miejscowość Popielów, też i Popielow, Popelob albo Popelow (po niemiecku Poppelau) znajdujemy w bardzo wielu dokumentach. W jednym odpisie perwonego dokumentu z roku 1804 czytamy Popielaw. Prawe nazwisko jest i pozostanie Popielów, które bywa używane w naszym języku. Tylko Niemcy nazwali tę miejscowość Poppelau. Co ta nazwa „Popielow“ ma za znaczenie, o tem, jak mi się zdaje, nie można wątpić, bo kto czytał historią Polski, ten tam natrafił często na słowo Popiel. Mogła to być i jaka znaczna rodzina, do której nasza wioska należała i ztąd nazwa Popielów. — (Nazwiska szan. korespondenta nie wymieniamy, gdyż nie wiemy, czy sobie tego życzy lub nie. Prosimy naszych czytelników, aby w przyszłości zawsze zaznaczyć raczyli, czy nazwisko ma być podpisane lub nie. — Red.).

—* Król. Dąbrowka. W celu odnowienia t. zw. mostu kościelnego nad strumieniem spławnym między Zawiscią a Kopaliną zostanie tenże zamknięty dla komunikacji od 17 lipca do 19 sierpnia br.

—* Koźle. Przy kąpaniu w Odrze utonął muszkietnik Panitz od 1ej kompanii 62. pułku piechoty. Wypłynął on zbyt daleko i dostał się w wir, który go uniósł. Zwłoki nieszczęśliwego jeszcze nie wydobyto dopiero nazajutrz.

—* Rybnik. Podczas burzy, która tu w zeszłą sobotę przeciągała, uderzył grom w zabudowanie posiadziela Kazimierza Prusa w Jankowicach i zapalił je. Później zajęła się także stodoła. Cały zapas siana jako też narzędzia gospodarze, które nie były zabezpieczone, stały się pastwą płomieni.

—* Mysłowice. Przy opiekaniu gęsi na lampie spirytusowej zajęły się suknie posługaczki w hotelu Grunwalda. Na krzyk palącej się dziewczyny przybiegł posiadziela fabryki Schön z Sosnowca i zarzucił jej swój płaszcz. Udało się wprawdzie ogień stłumić, ale dziewczyna poniosła bardzo ciężkie oparzenia.

—* Wrocław. Koło Towarzystwie w Wrocławiu urządziła w sobotę 22 lipca wycieczkę do Trzebnicy. — Wyjazd z dworca Rossplatz (obok kościoła św. Bonifacego) o godz. 2 popołudniu.

—* Z Kwidzyna donoszą, że niedaleko Müsterwaldu przerwana została tama latowa wskutek wezbrania Wisły. Cała nizina została zalana. Tegoroczny sprzęt uważają za stracony.

—* Kraków. Nadchodzi znów doroczna wielka uroczystość odpustowa Matki Boskiej Anielskiej czyli Porcyunkuli. Jak dawniejszymi laty, tak i w tym roku rozpoczyna się w odnowionym kościele św. Franciszka w Krakowie nabożeństwo w wigilią uroczystości tj. dnia 1go sierpnia solennymi nieszporami z kazaniem o godz. 7 wieczorem. Od tej też chwili aż do wieczora dnia następnego można dostępować odpustów tyle razy, ile razy kto wejdzie do kościoła i pomodli się w intencji Ojca św. W tym celu potrzeba odprawić spowiedź i przyjąć komunię św. Spowiednicy spowiadać będą bez przerwy gromadzących się wiernych. W sam dzień uroczystości tj. 2 sierpnia odprawi się pierwsza Msza św. o godz. 5 rano z kazaniem. O godz. 9 wyjdzie uroczysta wotywa dziękczynna, którą klasztor ofiaruje Bogu za wszystkich dobrodziejów żywych i zmarłych, którzy przyczynili się do restauracji tej starożytnej świątyni. O godz. 10 i pół suma z kazaniem, po południu zaś o godz. 5 nieszpory z kazaniem, poczem procesya z Przenajświętszym Sakramentem po krużgankach klasztornych z hymnem Te Deum laudamus i błogosławieństwem.

Macierzyńskie Serce Najświętszej Maryi Panny, która św. Franciszkowi wyprosiła ten wielki odpust od swego Boskiego Syna, zaprasza swe wierne dzieci do czerpania łask odpustowych dla żywych i zmarłych z otwartego skarbcza miłosierdzia, tj. z Najśrodszego Serca Jezusowego, wołającego wszystkich do siebie słowami Ewangelii: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę.“

O. Samuel Rajss, Dyrektor III. Zakonu.

—* Wobec zbliżających się manewrów polowych zwracamy rodzicom służących przy wojsku młodzieńców uwagę na to, aby paczki do nich wysyłane podczas manewrów, zaopatrywali zawsze w adres dokładny, wyraźny i czytelny. Adres taki powinien obejmować: imię i nazwisko, stopień (Gemeiner, Gefreiter, Unteroffizier itd.), część wojska (regiment, batalion, kompania, szwadron, bateria itd.), oraz nazwę miejscowości stałej załogi. Nie należy dodawać nazwy miejscowości, gdzie wojsko chwilowo przebywa, ani dokąd wojsko ma maszerować, bo to wywołuje tylko nieporozumienie.

—* Podrabiane pieniądze. W Królewskiej Hucie kupił jakiś mężczyzna w pewnym składzie przy ulicy cesarszewicza dwie głowy cukru i zapłacił koroną 20 markową. Kupiec wydał resztę i dopiero później spostrzegł, że moneta była podrobiona. Tym sposobem poniósł dotkliwą stratę nie tylko na towarze, ale jeszcze i w pieniądzu. Ostrożnie więc z pieniędzmi!

—* Nieszczęścia. W koszarach w Trydencie zachorowało 36 żołnierzy z objawami zatrucia. Podobno przez pomyłkę dostał się arszenik do soli kuchennej. — Z Chersonu donoszą, że na rzece Dnieprze zapaliły się 2 okręty, naładowane naftą. 12 osób zginęło w płomieniach, 5 poniosło ciężkie oparzenia. — Na kopalni Gekawarunoslak na Węgrzech nastąpił wybuch gazów palnych. 28 górników poniosło śmierć, 37 jeszcze nie wydobyto. — W miejscowości Niko-

ławewskoje srożył się tak silny orkan, że 12 domów obrócił w kupę gruzów. Z gruzów tych wydobyto dotąd 16 trupów, 33 osoby ciężko ranne.

—* Kalendarz. Dnia 22 go lipca św. Mar. Mag., dnia 23 go św. Liberyusza, dnia 24 go św. Krystyny, dnia 25 go św. Jakóba ap.

Rozmaitości.

* Ile kosztują wojny? Pytanie stare, a jednak odpowiedź na nie jest wiecznie nową, bo historia wypisuje ją krwią naszych synów i braci. W ostatnich dwu stuleciach Anglia wydała na swoje wojny 12 650 000 000 nie licząc obecnych wydatków na utrzymanie armii lądowej i floty. Francya w tym samym czasie straciła 15 390 000 000 frank., a Rosya w ostatnich 60 latach wydała na cele wojenny 3 350 000 000 rubli. Wojna angielsko-francuska od r. 1798 do 1815 odbiła się bardzo dotkliwie na rozwoju ekonomicznym całego świata. Koszta jej obliczają na 12 miliard. 500 mil. zł. Ostatnia wojna hiszpańsko-amerykańska kosztowała zwyciężkie Stany Zjednoczone 250 000 000 dol. Koszta większych wojen w ostatnich stu latach wynoszą 3 470 000 000 m. Ale wszystkie te obliczenia są niedokładne. Nie uwzględniono w nich ani strat w ludziach, ani zubożenia krajów, w których się wojny toczyły. Wskutek rozwoju militarizmu, koszta utrzymania wojsk wzrastają ustawicznie. Na wypadek wojny między Francją a Niemcami, pierwsza może posłać na pole bitwy 3 280 000, drugie zaś 3 350 000 ludzi. Morskie wojny są straszliwie drogie. Wojna między Francją, Anglią i Rosją kosztowałaby tyle, ile warta jest wszystka ziemia w Anglii i wszystkie dochody tego państwa za całe stulecie licząc po 1 100 000 000 zł. rocznego dochodu.

Ruch w Towarzystwach.

— Bottrop w Westfalii. Towarzystwo św. Jacka w Bottropie donosi szan. członkom, iż w niedzielę dnia 23 lipca br. odbędzie się zgromadzenie miesięczne o 4 godz. po południu na sali posiedzeń. Na porządku dziennym: płacenie składek miesięcznych, wpis nowych członków i omawianie bardzo ważnych spraw Towarzystwa a szczególnie obchód 2giej rocznicy założenia Towarzystwa. Jestto zgromadzenie ostatnie przed rocznicą, dla tego uprasza się, żeby żadnego członka nie brakowało. O jak najliczniejszy udział członków jako też i punktualne przybycie uprasza się.

Zarazem upraszamy po raz ostatni tych rodaków, którzy dawniej byli członkami Towarzystwa a jeszcze wypożyczonych książek z biblioteki Towarzystwa nie oddali, ażeby takowe czempredzej zwrócili. Jeżeli tego nie uczynią, zostaną publicznie w gazetach wymienieni.

Zarząd.

Plómiennictwo i sztuka.

W Warszawie wyszła obecnie część druga „Poradnika dla samouków.“ Obejmuje 2 działy: Nauki filologiczne i Nauki historyczne. Z działu nauk filologicznych wyszczególnione zostały następujące: Językoznawstwo ogólne, Język polski, Nauka literatury, stylistyka (teoria prozy), Poetyka (mowa wiązana), krytyka, język francuski, niemiecki i angielski, filologia klasyczna (starożytna). Do nauk historycznych zalicza „Poradnik“ Historią powszechną, historią polską, historią literatury powszechnej, historią literatury polskiej (dodane: wskazówki dla pragnących zapoznać się z literaturą polską w wyższym zakresie), historią sztuki, historią nauki, historią rozwoju społecznego i historią filozofii. W dodatku są podane wydania pism 60 wybitnych autorów polskich.

Za reklamy i ogłoszenia Redakcyja i Wydawnictwo Gazety Opolskiej nie odpowiada.

Opolskie ceny targowe.

Placono za 2 centnary:

	najwyższa	średnia	najniższa
Pszenica biała	15,60 Mk.	15,50 Mk.	15,30 Mk.
Żyto	14,00	13,80	13,60
Jęczmień	13,00	12,80	12,00
Owies	13,00	12,50	12,40

Wrocławskie ceny targowe.

Placono za 100 kilogr. = 2 centnary:

Pszenica biała	-	-	12,80 do 15,90 Mk
Żółta	-	-	12,80 do 15,80
Żyto	-	-	12,70 do 14,20
Jęczmień	-	-	9,90 do 14,00
Owies	-	-	12,00 do 13,20
Groch	-	-	13,20 do 16,00
Kartofle (za miech, 2 szefle)	-	-	3,00 do 3,80
Jaja	-	-	2,40 do 2,50
Masło (za funt)	-	-	1,15 do 1,30
Siano (za centnar)	-	-	3,00 do 3,50
Słoma żytnia (za kopę po 600 kilogr.)	-	-	20,00 do 24,00

Kurs pieniężny.

Za złoty reński (gulden) placą	-	1,69 Mk
Za rubla placą	-	2,10 Mk

Bardzo korzystna sposobność.

Zakupiłem tanio przeszło 500 ubrań surdutowych tylko z dobrych materyi i znakomitego wyrobu. Obecnie sprzedaję takowe, dopóki zapas starczy po

11 marek 50 fen.

Dawniejsza cena 36 mk.

Max Schrubski

Rynek 15 Opole, Rynek 15.

Jedynie najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna najlepszych zegarków i biżuterii.



Zegarki srebrne męskie cylind. kluczyk. lub remont. zł. brzeg na 6 kam. po 9, 10, 50, 11, 50, 12, 80, 13, 25 m. a 10 kam. po 10, 60, 11, 50, 12, 60, 14, 85 i 16, 50, bardzo piękne z matką Boską po 13, 50, 14, 60, 15, 75, 16, 20, 18, 20 m., niklowe po 5, 50, 6, 50, 7, 25 i 8 m. Srebrne damskie po 10, 20, 11, 75, 12, 50, 14, 75 Łańc po 25, 40, 50, 60, 70 i 90 f., lepsze po 1, 10, 1, 25, 1, 50, 1, 85, 2, 10 do 3 m. W wielkim wyborze koleczyki, krzyżki, broszki, pierścienie i czysto złote ślubne obrączki po 13, 14, 16 i 18 m. za parę i stosowne

miary każdemu franko posyłam, a przesyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek daję na 5 lat piśmienną gwarancję. Zamówienia i podziękowania ze wszelkich stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest dobrze obciążony i na minutę uregulowany. Konieczne trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyłamy darmo i franko.

W. Cichowicz, Zegarmistrz w Ostrowie Ostrowo (B-z. Posen).

Najpiękniejsze i najtańsze ubrania dla panów, ubrania dla komunikantów i ubrania dla dzieci

są w wielkim wyborze do nabycia u

H. BRASS,

OPOLE, Odrzańska ul. 7.

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 października br. za plac zakupiony do budowy kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15 000 katolików, pomiędzy nimi 4—5000 Polaków, proszą cię, kochany czytelniku, jak najserdeczniej, abys im pomógł przy zebraniu owej sumy. — Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza. Prześlij zatem z miłości ku Matce i Królowej twej św. choć mały datek na wybudowanie jej świątyni i przesyłam już naprzód serdeczne „Bóg zapłać!“

Ks. Jeder,

zarządca parafii Panny Maryi.

Berlin SO., Wrangelstr. 84.

Młodszy zecer, który chwilowo jest bez miejsca, znajduje się przez pewen czas zatrudniony

w drukarni „Gaz. Opolskiej.“

Nowo założona!

Destylacja

i fabryka likierów.

Polecam się uprzejmie do sprowadzania wszelakich likierów, różnych wódek, rumu, araku i koniaków, ręcząc za rzetelną usługę i wyborowy towar.

Berthold Prager,

Destylacja i fabryka likierów

„Oberza, pod cesarzem“ (zum deutschen Kaiser)

(daw. Kampa).

Handel towarów kolonialnych, farb, tabaki i cygar

St. Spychalskiego

w Opolu,

znajduje się teraz

na Odrzańskiej ul. nr. 25.

dawniej Makulik.

Główny skład raciborskiej tabaki do zażywania.

Magazyn mebli, zwiędziadeł i towarów wyściełanych

J. Kłopotowski

Opole, ul. Mikołaja 13.

poleca się

łaskawym względem Szan. Publiczn.

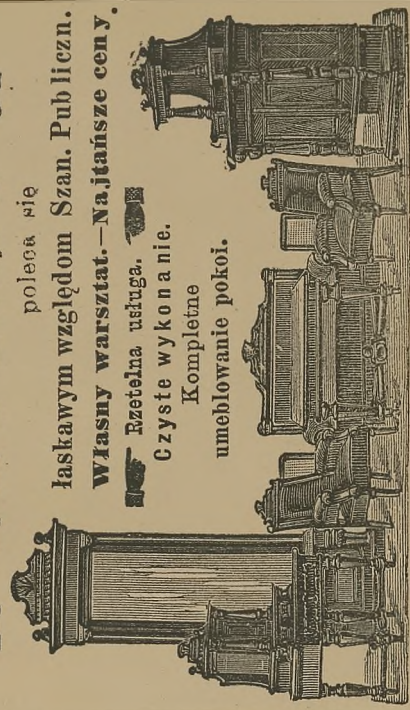
Własny warsztat. — Najtańsze ceny.

Rzetelna usługa.

Czyste wykonanie.

Kompletne

umeblowanie pokoi.



Piękne wyroby od najprostszych do najwykwintniejszych gatunków. — Wielki magazyn mebli.

Olbrzymi dom wysyłkowy

i wielka pracownia zegarków i biżuterii. W krótkim czasie 600 zegarków wysłano.



Zegarki srebrne męskie cylind. kluczykowe lub remont. zł. brzeg. na 6 kam. po 9, 10, 11, 12, 80, 13, 25 m., a na 10 kam. po 10, 60, 11, 50, 12, 60, 14, 85 i 16, 50, bardzo piękne z matką Boską po 13, 14, 60, 15, 75, 16, 20 m., niklowe po 5, 50, 6, 50, 7, 25 i 8 mk. Srebrne damskie po 10, 20, 11, 75, 12, 50, 14, 75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1, 10, 1, 25, 1, 50, 1, 85, 2, 10 do 3 mr. W wielkim wyborze koleczyki, krzyżki, broszki, pierścienie i czysto złote ślubne obrączki po 13, 14, 16, 18 mk. za parę i stosowne miary każdemu franko posyłam, a przesyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek daję na 5 lat piśmienną gwarancję. Zamówienia i podziękowania ze wszelkich stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest dobrze obciążony i na minutę uregulowany. Konieczne trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Kto więc chce prawdziwie tanio i rzetelnie kupić, niech się uda do nas z całem zaufaniem. Cenniki polskie i największe wysyłamy darmo i franko każdemu

M. Szczepaniak i Sp. w Krotoszynie.

Krotoschin, Bez. Posen, Ring 25.

Największy skład polski i pracownia.

Doniesienie.

Poszukiwane z wielu stron

rury gliniane, papy klinowe do pokryć stajennych, dyle cementowe i gipsowe, jako też płyty mozaikowe są obecnie w wielkim wyborze na składzie.

Juliusz Paul, Opole.

ul. Małapańska 38.

Meble w 14 pokojach, jako to: szafy, kanapy, stoły, krzeselka, lustra, pościel i t. d., jako też większą ilość porcelany, szklanek do piwa i kieliszków ma tanio na sprzedaż

Walenty Przybyła,

Opole, w „Czarnym Orle.“

Kąpiel nadbałtycka w Copotach.

Sezon od 1go czerwca do 20 września. Przeliśne położenie, cienisty las, spokojny przypływ morza, cieniste promenady i parki nad brzegiem. Ciepłe kąpiele morskie wszelkiego rodzaju. Woda źródłana górską, kanalizacja, elektryczne oświetlenie całej wili. Teatr letni, 220 m. długa ścieżka nad morzem, parowe połączenie na morzu; 40 pociągów kolejowych codziennie do Gdańska, codziennie koncerty — 34 członków. Wielki elegancki dom kuracyjny, reuniony, przejażdżki na gądołi, droga dla kołowników. Udział 1898 ca. 10,000 osób; dobre, tanie mieszkania i opieka.

Prospekta za darmo. Dyrekcja kąpielowa.

Dr. Thompson'a proszek mydlany

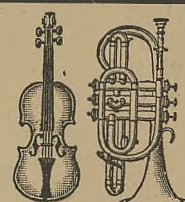


jest najlepszy a w użyciu najtańszy i najdogodniejszy

w świecie środek do prania

Należy zważać dokładnie na nazwisko „Dr. Thompson“ i na znak ochronny „Łabędź“.

Składy w Opolu: Paweł Walter, B. Kolonko R. Cytronowski, V. Gorecki, Karol Jussek, M. Schymainda, Karol Schneider, Sigmund Cohn, Jan Mania, Jan Korus, Paweł Scholz, J. Wiczorek, A. Scholz, A. Chromecka, Fr. Heintze, J. Hahn nast. Alfr. Mentzel, J. Mehl, R. Cytrynowski, T. P. Długosch, P. Ziora, Fr. Gwosdz, Herm. Medo, N. Sobotta, J. Wiczorek, Ferd. Scholz, Fr. Kurtz, O. Pierschke, J. Schneider.



Edmund Paulus

Markneukirchen Nr. 81.

Rzetelne źródło zakupna wszystkich instrumentów dętych i zmyczkowych harmonik ustnych i ręcznych tylko w solidnem wykonaniu i po cenach najtańszych pod pełną gwarancją. Cenniki franko.

Woznica

sumienny i trzeźwy może się natychmiast zgłosić. Płaca tygodniowa 11 marek i wolne pomieszkanie.

H. Klich,

interes budowlany Opole.

Synowie uczciwych rodziców, którzy się chcą dobrze wyuczyć **stolarstwa**, mogą się każdego czasu do mnie zgłosić.

J. Kłopotowski, ul. Mikołaja nr. 13.

Leczę darmo różę, wyćienienie, węgrzy, liszaje, wyrzuty, nagniotki, zastarzałe rany; palenie w gardle, podagrę darcie w członkach, gościec i wszelkie nieczystości w ciele. Proszę każdego, aby się do mnie udał, lub do mnie napisał. K. Pitsch, Huta Laury G.S.

WINO

zakupuj Pan tylko u **C. M. Chrometzka, Opole,** ulica Odrzańska nr. 12

Zupełnie nowa

pumpa od wodociągów jest zaraz do sprzedania.

Hennek,

Gwiazdowa ul. 15.

Polskie powiększowania

jako też

wiazarki do chrztu św.

w różnorakim, bardzo pięknym wykonaniu, można nabywać w księgarni „Gazety Opolskiej.“